

UNIwersytet Wrocławski  
Biblioteka Wydziału Prawa

50443

II  
Egzemplarz udostępniany w czytelni

ANDRZEJ MYCIELSKI

# O PRZESTRZENNYCH GRANICACH PAŃSTWA

W ŚWIETLE KRYTYKI KELENA

95

KRAKÓW 1933  
NAKŁADEM AUTORA



**O PRZESTRZENNYCH GRANICACH PAŃSTWA  
W ŚWIETLE KRYTYKI KELSENA**



**Dr ANDRZEJ MYCIELSKI**

# **O PRZESTRZENNYCH GRANICACH PAŃSTWA**

**W ŚWIETLE KRYTYKI KELSENA**

**KRAKÓW 1933  
NAKŁADEM AUTORA**



50443



Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie pod zarządem L. Wójcika.

## BIBLIOGRAFJA

- Carré de Malberg R.: Contribution à la Théorie gen. de l'Etat (Paris 1920 — 22).
- Duguit L.: Traité de droit constitutionnel (Paris 1921, T. I.)  
— Études de droit public, T. I. L'état, le droit objectif et la loi positive (Paris 1901).  
— L'état, les gouvernants et les agents (Paris 1903, T. II).
- Esméin A.: Eléments de droit const. français et comparé (Paris 1921).
- Hauriou M.: Précis du droit constitutionnel (Paris 1923).
- Heller H.: Die Souveränität (Berlin und Leipzig 1927).
- Jaworski Wł.: Nauka prawa administracyjnego (Warszawa 1924).
- Jellinek G.: Allgemeine Staatslehre (Berlin 1922).
- Jöckel W.: Hans Kelsens rechtstheoretische Methode (Tübingen 1930).
- Kelsen H.: Die Idee des Naturrechtes (Zeit. für öff. Recht. 1928, Bd. VII, Heft 2).  
— Hauptprobleme der Staatsrechtslehre (Tübingen 1923).  
— Über die Grenze zwischen juristischer und soziologischer Methode (Tübingen 1911).  
— Der Staat als Integration (Wien 1930).  
— Das Problem der Souveränität und die Theorie des Völkerrechts (Tübingen 1928).  
— Allgemeine Staatslehre (Berlin 1925).  
— Der soziologische und der juristische Staatsbegriff (Tübingen 1922).  
— Die Verfassungsgesetze der Republik Österreich. Die Bundesverfassung vom 1 Okt. 1920 (Berlin 1922).  
— Die philosophischen Grundlagen der Naturrechtslehre und des Rechtspositivismus (Berlin 1928).  
— Sozialismus und Staat (Leipzig 1923).  
— Der Staat als Übermensch (Wien 1926).  
— Naturrecht und positives Recht (Rev. int. de la théorie du droit 2 Ann. N. 2).
- Lande J.: Norma a zjawisko prawne (Czasopismo praw. i ekon. 1925).
- Komarnicki W.: Polskie prawo polityczne (Warszawa 1922).
- Montesquieu: L'esprit des Lois.
- Rousseau J. J.: Du Contrat social.
- Schmitt C.: Verfassungslehre (München und Leipzig 1928).
- Smend R.: Verfassung und Verfassungsrecht (München und Leipzig 1928).
- Thoma R.: Staat (Allgemeine Staatslehre) (Handwörterbuch der Staatswissenschaften, 4 Bd. VII, S. 724).
-





Prawnik chcący się zapoznać z pojęciami t. zw. szkoły panującej, może znaleźć najlepsze pojęć tych przecięcie i najwierniejsze ich odbicie w potężnym dziele Jerzego Jellinka. Dzieła tego ukoronowaniem, to jego ogólna nauka o państwie — „Allgemeine Staatslehre“. Tamto szukać należy pojęcia państwa w jego klasycznym rozumieniu, nie jest ono tam bowiem pojęciem osobistym samego autora, odbiciem zapatrywań indywidualnych, ale rodzajem wypadkowej naukowych prądów XIX wieku — i wyrazem niejako całej jednej epoki.

Rzućmy okiem choćby na chwilę na państwo szkoły klasycznej. Przypatrzmy się jak pojmował to pojęcie Jerzy Jellinek.

Najcharakterystyczniej może wypowiada on swoją myśl o niem w zdaniu następującem: „Wo ein Gemeinwesen aus ursprünglicher Macht und mit ursprünglichen Zwangsmitteln Herrschaft über seine Glieder und sein Gebiet gemäss einer ihm eigentümlichen Ordnung zu üben vermag, da ist ein Staat vorhanden“. (Allgemeine Staatslehre, str. 490).

W zdaniu tem, zdaniu nie dwuznacznem, a wyrazistem mieści się według nas wszystko. Mieści się w nim istotna zawartość myślowa i właściwa treść zapatrywań Jellinka. Państwo klasyczne nie jest czemś oderwanem, idealnem czy abstrakcyjnym, ale jest czemś realnie istniejącem. Nie jest ono tylko fikcją czy złudą, nie jest samą czystą konstrukcją myślową — ale rządzoną prawami przyczynowości częścią rzeczywistości, czy jak kto woli samą rzeczywistością. Charakter uchwytneho zjawiska daje klasycznemu pojęciu państwa tego pojęcia substrat wewnętrzny, na który składają się zdaniem Jellinka trzy elementy konstytuujące. Są niemi ludność, kraj i władza.

Państwo klasyczne, to rodzaj syntezy z tych elementów złożonej, rodzaj zespolonej z nich całości.

Jeżeli zastanowimy się nad istotą podobnej syntezy, to przedstawi nam się ona z konieczności w kształtach naturalistycznych raczej, niż idealnych. Nie może być inaczej.

Państwem jest dla Jellinka pewna suma jednostek ludzkich, osiadłych w obrębie pewnego kraju i pozostających pod wspólną władzą. Złożonem jest to państwo zatem z cząstki ziemi, ludzi żywych i władztwa faktycznego. Jeżeli trzy wyrażone momenty uznamy za podstawę a zarazem tworzywo wspomnianej syntezy, to co do jej charakteru wątpliwości mieć nie będziemy. Państwo klasyczne nie jest powtarzamy tworem idealnym, ale uwarunkowanym przestrzenią i czasem, w przestrzeni i czasie istniejącym.

Leżąc w sferze przestrzenno-czasowej jest ono dla Jellinka tem, czem jakiegokolwiek inne zjawisko w zmiennym morzu natury, jest zjawiskiem nie fikcyjnym, ale przyrodniczym.

Powiedzieliśmy, że przestrzeń i czas warunkują istnienie państwa klasycznego — powiedzieliśmy za mało. Państwo Jellinka nie jest jedynie czemś w przestrzeni istniejącem, ale jest samo czemś przestrzennem, czemś zajmującym i wypełniającem pewną przestrzeń. Jest ono zatem dla niego nie tylko zjawiskiem uchwytnem, ale rodzajem ciała materialnego o pewnych określonych kształtach i wymiarach. „Alle staatliche Entwicklung“ pisze on „und alle Tätigkeit des entwickelten Staates kann nur auf Grund räumlicher Entfaltung stattfinden. Während Körperschaften sonst raumlos sind, bedarf der Staat zu seiner Existenz der räumlichen Ausdehnung“ (Dalej). „Darum können zwar auf demselben Gebiete unzählige Körperschaften existieren, aber nur ein einziger Staat. Auf dieser Eigenschaft des Gebietes als Momentes des Staatssubjektes beruht die Undurchdringlichkeit des Staates. Auf einem und demselben Territorium kann nur ein Staat seine Macht entfalten“. (Allgemeine Staatslehre str. 395, 396).

Zacytowane przez nas zdania są aż nadto mówiące i nie mogą pozostawiać nikomu żadnych wątpliwości. Zapożyczone z fizyki słowo „Undurchdringlichkeit“ nie należy uważać za metaforę czy przenośnię, byłoby to iść fałszywą drogą. Słowo to wyraża poprostu myśl następującą: do istoty państwa na-

leży, że wypełnia ono pewną przestrzeń w sposób wyłączny, t. j. nie pozostawiający miejsca na żadne inne państwo.<sup>1</sup>

Nie można w sposób bardziej stanowczy podkreślić oraz zadokumentować przestrzenny charakter państwa, państwa jako pewnego „Raum füllendes Ding“. Państwo Jellinka nie jest jednak tylko zjawiskiem realnem z powodu swej przestrzenności. W sferze bytu leży ono jeszcze z innych powodów. Drugim jego elementem to grupa tworzących go ludzi, trzecim wreszcie władza faktyczna pojęta jako suma rzeczywistych aktów psychofizycznego przymusu. (Herrschergewalt aus eigener Macht). Tak człowiek biologiczny, jak i faktyczne władztwo moc czy panowanie, to ciągle rzeczy z tej samej sfery, sfery nie abstrakcji, lecz rzeczywistości.

W sferze tej leży państwo klasyczne w całej swej rozciągłości.

Jasne skonstatowanie tej prawdy nie jest jednak dla czytającego Jellinka rzeczą całkiem prostą, przeciwnie jest ono trudniejszym niżby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło.

Jellinek mieszając nieraz rzeczy niewspółmierne, patrząc często na to samo z dwóch odmiennych i zasadniczo różnych stanowisk, ogromnie nieraz zaciemnia obraz swojej myśli, utrudniając jej poznanie. Państwo jest dla Jellinka przedewszystkiem faktem — faktem socjalnym, ale fakt ten chce on równocześnie opisać prawniczo, chce go wyrazić po prawniczemu, wtłoczyć niby przemocą w jakby gotową szatę prawniczej konstrukcji. Ale przypatrzmy się i przyjrzyjmy w jaki sposób to czyni?

System jakiego się przytem trzyma, jest systemem dwustronnym (Zwei-Seiten-Theorie). Nie jest on czem innem, jak

---

<sup>1</sup> Es ist das Dogma der sog. Undurchdringlichkeit des Staates. Zum Wesen des Staates gehöre es, dass er einen Raum erfülle, während andere Körperschaften raumlos seien. Von diesen könnten daher beliebig viele auf demselben Gebiete existieren. Der Raum aber den ein Staat ausfüllt in dem sei für keinen anderen Staat Platz. Wäre man sich bewusst, dass dieser einen bestimmten Raum ausfüllende, undurchdringliche Staat nur ein Bild, und was eigentlich mit diesem Bilde gemeint sein kann, dann wäre der Widerspruch vermieden. Allein man erklärt den Staat allen Ernstes für ein Raum füllendes Wesen, erblickt gerade in seiner Raumhaftigkeit einen wesentlichen Unterschied zu anderen Körperschaften, muss ihn also doch wohl für einen Körper erklären und verliert so den Standpunkt einer blossen Metapher (Kelsen, Allg. Staatslehre, str. 142).

próbą równoczesnego ujęcia tego samego przedmiotu za pomocą dwóch różnych metod poznania. Państwo według tego systemu ma mieć w swej całości dwa oblicza socjalne i normatywne — ma być pojęciem zarówno idealnem, jak przyrodniczem — ma być równocześnie faktem i osobą prawniczą.

Metoda Jellinka nie jest metodą szczęśliwą, a to z dwóch powodów: p o p i e r w s z e jest ona typowem zszywaniem (grubą zresztą nicią) rzeczy z istoty swej niezszywalnych,<sup>1</sup> p o d r u g i e (wychodząc z założeń socjologicznych) jest ona naprawdę metodą socjologiczną a na pozór tylko dwustronną.

Elementom państwowym, elementom jak widzieliśmy natury na wskrós faktycznej zostaje narzucone „eine rechtliche Stellung“ — przebranie prawnicze, pod którym ginie nieco ich właściwy koloryt, ale oczywiście nie na tyle, aby go dostrzec nie było można. W tem aż nadto powierzchownem przeobrażeniu zmienia się kraj w terytorjum,<sup>2</sup> ludność w lud (Staatsvolk), władza w prawo.<sup>3</sup> Ale jest to, powtarzamy, metamorfoza pozorna.

Fakty mimo, że prawniczo opisane i skwalifikowane pozostają nadal faktami nie zmieniając swej istoty. Elementy państwowe tkwią ciągle w swojej sferze, którą jest dalej mimo wysiłków Jellinka wyłącznie i jedynie sfera bytu.

Państwo klasyczne, zlepek tych elementów, jest nadal tem, czem było, jest dalej czemś uchwytne, przestrzennem i empirycznym.

<sup>1</sup> Erst von der erkenntnistheoretischen Position aus, die zur Einsicht in die Einheit von Staat und Recht führt, gelangt man auch zu der vollständigen Überwindung der sog. Zwei-Seiten-Theorie, der zufolge der Staat eine naturhafte, in der kausalbestimmten Welt des Seins existente soziale Realität, andererseits aber ein Rechtswesen, eine juristische Person, somit Gegenstand zweier methodologisch völlig disparater Betrachtungsweisen einer kausalwissenschaftlichen Soziallehre und einer normativen Rechtslehre sei (Kelsen, Hauptprobleme, str. XIX).

<sup>2</sup> Das Land, auf welchem der staatliche Verband sich erhebt, bezeichnet seiner rechtlichen Seite nach den Raum, auf dem die Staatsgewalt ihre spezifische Tätigkeit, die des Herrschens, entfalten kann. In diesem rechtlichen Sinne wird das Land als Gebiet bezeichnet. (Allg. Staatsl. 394)

<sup>3</sup> Staatsgewalt ist aber nicht weiter ableitbare Herrschergewalt, Herrschergewalt aus eigener Macht und daher zu eigenem Recht. (Allg. Staatslehre 489—490).

Państwo Jellinka a państwo Kelsena to coś od siebie ogromnie, niemal że biegunowo, odległego.

Odległość tę powoduje w pierwszym rzędzie to, że leżą one na dwóch całkowicie różnych i odmiennych płaszczyznach myślowych — bytu i powinności.

O ile państwo Jellinka jest, jakśmy to już stwierdzili, zjawiskiem rzeczywistym, o tyle nie jest nim państwo Kelsena. Kelsen, zastanawiając się nad istotą państwa i szukając właściwego istoty tej źródła, dochodzi do przekonania, że leży ono w jedności pewnego porządku. Państwo kelsenistyczne składa się nie jak klasyczne z trzech elementów, ale wyłącznie z jednego, którym jest łączący ludzi w jedność porządek normatywny. Porządek ten składający się z reguł, obowiązujących obiektywnie, leży u samych podstaw takich pojęć jak organizacja, związek, korporacja i t. d. — wszystkie te pojęcia bowiem bez pewnego obiektywnie konstytuującego je porządku istnieć by nie mogły i byłyby wprost nie do pomyślenia, oznaczają bowiem w gruncie rzeczy nie co innego, jak tylko porządek. Kelsen widzi w państwie jedynie i wyłącznie jedność normatywną, a to ze względów nie tylko metodologicznych, ale przede wszystkim zasadniczych. Względami temi, to istniejąca według niego absolutna niemożność skonstruowania jakiegokolwiek pojęcia państwa bez użycia pomocy prawa. Państwo socjologiczne jest dla Kelsena nie czem innym jak pojęciem prawnym, tworzącą bowiem istotę państwa jedność nie da się podług niego stwierdzić empirycznie również i na terenie socjologii.<sup>1</sup> Także i ta nauka, zdaniem jego, budując pojęcie państwa, czyni to mimowoli na pewnej podstawie normatywnej i posługując się choćby bezwiednie przesłankami i kryterjami prawniczemi.

W przedmowie drugiego wydania swych „Hauptprobleme“ stwierdza on tę prawdę w słowach aż nadto jasnych i wyraź-

---

<sup>1</sup> Allein es muss ernstlich bezweifelt werden, ob zwischen den Begriffen „Verband“ und „Norm“, „Körperschaft“ und „Regelkomplex“, „Organisation“ und „Ordnung“ ein solcher Unterschied besteht, dass man darauf irgendeinen Wesensgegensatz zwischen Staat und Recht als den besonderen unter diese Allgemeinbegriffe zu subsumierenden Gegenständen begründen kann. Ja, es ist leicht zu zeigen, dass es sich dabei nur um verschiedene Namen für ein und denselben Begriff handelt. (Der soz. und der jur. Staatsb. str 3)

nych,<sup>1</sup> poświęca jej dalej niemal że w całości długi tom swych rozmyślań — „Der soziologische und der juristische Staatsbegriff“.

Państwo kelsenistyczne to synonim prawa, to coś w swej istocie identycznego z prawem. Identyczność ta, według Kelsena, istnieje nie tylko dla prawnika ze względów potrzebnej mu jedności w metodzie poznania, ale zachodzi ona równie dobrze dla każdego innego a to z powodów ogólnych i zasadniczych.

Powiedzieliśmy, że element powinności wszedł u Kelsena na miejsce trzech elementów klasycznych. Przypatrzmy się w jaki sposób. Elementy klasyczne zostały przez nowy element nietyle zastąpione, co przez niego wchłonięte i w pewien specyficzny sposób przetworzone. W tem przeobrażeniu przestają być one tem, czem były, czemś faktycznem i empirycznem a stają się jedynie treścią normy prawnej. Człowiek biologiczno-psychologiczny i składający się z tych ludzi „lud“ (Staatsvolk) nie znalazł miejsca w państwie Kelsena. Znalazły w nim miejsce jedynie ludzkie czyny i zaniechania, treść prawa stanowiące.<sup>2</sup> Tak samo drugi element klasyczny, państwowe terytorjum, nie dostał się tam w swej dotychczasowej niejako geograficznej szacie, ale w formie zgoła odmiennej, zawartości normy, w formie przestrzennego zakresu obowiązywania porządku prawnego. Również i trzeci element, władza, przestaje być dotychczasowem psychofizycznym panowaniem, czy rzeczywistym przymusem, a staje się jedynie i wyłącznie idealnem obowiązaniem ściśle abstrakcyjnych czy hipotetycznych powinności.<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> In voller Trennung der normativen von der Kausalerkenntnis bringen dann meine späteren Arbeiten, so „Das Problem der Souveränität“ und insbesondere das dem Verhältnis von Staat und Recht gewidmete Werk „Der soz. und jur. Staatsbegriff“ (1922), das schon 1911 gestellte Problem durch den Nachweis zur Lösung, dass der Begriff des Staates anders denn als Rechtsbegriff nicht möglich ist und dass auch die Soziologie im Grunde nur diesen Rechtsbegriff meint. (Hauptprobleme, str. XX).

<sup>2</sup> In der traditionellen Staatslehre bildet der Mensch in seiner Vielheit als „Staatsvolk“ neben dem Staatsgebiet und der Staatsgewalt ein sogenanntes Element des Staates. Aber so wie der „Mensch“ für die reine Rechtslehre — die zugleich die reine Staatslehre ist — nicht als der Mensch biologisch-psychologischer Erkenntnis, nicht als ein der Rechtsordnung gegenüberstehendes, ausserhalb des Systems des Rechtes und sohin in einem rechtsfremden System ste-

Już to ogólne najogólniejsze spojrzenie na państwową koncepcję kelsenistyczną wystarcza, aby ocenić potężną przestrzeń dzielącą ją od dawnych konstrukcyj klasycznych.

Państwo Jellinka i państwo Kelsena, — państwo-byt i państwo-norma, — oto dwa bieguny i dwa antypody — dwa odrębne, zamknięte, odgrozione od siebie światy, — ducha i przyrody, — prawa i rzeczywistości.

\* \* \*

Powstanie pojęcia państwa przestrzennego stało się powodem stworzenia wielu związanych z nim pojęć pochodnych.

Jednym z nich, może najważniejszym, to pojęcie granic państwowych.

Zastanówmy się nieco nad istotą tego pojęcia, nie jest ono bowiem tak prostem, jakby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Granica państwa w banalnym rozumieniu tego słowa to jedynie miara wypełnionej przez to państwo przestrzeni terytorjalnej, względnie miara (jak chce przeważna część klasyków z Jellinkiem na czele) zajmowanej przez nie powierzchni ziemskiej.<sup>1</sup> Ale banalne to określenie, choć pod pewnym kątem bezwątpienia słuszne, nie jest niem bez reszty, nie oddaje bowiem zupełnie właściwej istoty rzeczy.

Rola, jaką odgrywa pojęcie granic państwa w teorii klasycznej, jest nieporównanie szerszą i donioślejszą od roli zwy-

hendes Objekt in Betracht kommen kann, sondern an die Stelle dieses „Menschen“ menschliches Verhalten als Inhalt von Rechtsnormen treten muss, so muss auch das andere Element des Staates, sein Gebiet, aus seiner Stellung als natürlich-geographische Realität, so wie es für gewöhnlich in der Staatslehre aufgefasst wird — in den Rechtsbereich transponiert, mit dem Staatsvolk gleichsam auf einen gemeinsamen Nenner gebracht werden. Es muss als örtlicher Geltungsbereich der die staatliche Ordnung bildenden Rechtsnormen begriffen werden. Dass die Staats- „Gewalt“, unter diesem einheitlichen Gesichtspunkt betrachtet, nur die verbindliche Geltung der Rechtsordnung oder diese Rechtsordnung selbst oder ein spezieller Inhalt derselben, etwa die von ihr statuierten Zwangsakte, nicht aber irgend welche natürliche Realität sein kann, versteht sich von selbst. (Hauptprobleme, str. XX—XXI).

<sup>1</sup> Das Land, auf welchem der staatliche Verband sich erhebt... (Jellinek Allg. Staatslehre, str. 394) ...dass der Staat, soweit ihm eine äussere körperliche Existenz zukommt, in derselben Weise wie der Einzelne vom Boden mechanisch getragen werde (Fricker, Gebiet und Gebietshoheit, str. 31 — cyt. Kelsen, Souv., str. 73)

kłego środka mierniczego. Na czym rola ta polega? Polega ona na wyrażaniu pewnych odrębności terytorjalnych i na ich właściwej indywidualizacji. Granica państwa to nie tylko miara, ale przede wszystkim wyraz pewnych cech specyficznych, cech wyróżniających — to ich ostateczne sprecyzowanie a zarazem krystalizacja. Państwo przestrzenne przez swe granice znajduje, rzecz można, samego siebie — konkretyzuje się niejako a zarazem wyodrębnia. Granice pewnego terytorjum to nie tylko wyłącznie przestrzenne jego wymiary, ale przede wszystkim wyraz pewnej sumy cechujących to terytorjum przymiotów i właściwości, stanowiących w stosunku do innych krajów istotną jego odrębność.

W tej to nie mierniczej tylko, ale nierównie szerszej roli leży właściwa wielkość i znaczenie pojęcia granicy w klasycznej nauce o państwie.

Tak jak rysy twarzy ludzkiej nie są tylko twarzy tej wymiarami, ale zindywidualizowaniem właściwego jej wyrazu, tak samo granice jakiejś Francji czy Włoch nie są tylko linią czy figurą geometryczną, ale jedynie możliwym ujęciem przestrzennego obrazu tych krajów, oddaniem terytorjalnej ich fizjonomji.

Dopiero ten podkreślony przez nas moment i odpowiedniego przemyślenie pozwala nam wniknąć należycie we właściwe znaczenie klasycznego dogmatu granic zamkniętych (Allseitige Begrenztheit des Gebietes).

To, że państwo przestrzenne ma być ze wszech stron opasane granicą, to, że według wymagań szkoły panujących ma mieć granicę skończenie zamkniętą, to nie jest dla klasyków kwestją samej tylko ścisłości i dokładności mierniczej, ale kwestją z natury dużo istotniejszą i poważniejszą.

Granica wszechstronna i nieprzerwalna to w pojęciu klasycznym symbol państwa gotowego — państwa o jednolitej fizjonomji. Moment ostatecznego ustalenia krajowego oblicza terytorjalnego zbiega się dla klasyka z momentem opasania go linią granic zamkniętych. Zamknięcie tych granic to równocześnie zakończenie procesu państwowej konkretyzacji.

Teraz, kiedy znamy już doniosłość klasycznego pojęcia granic państwowych, mniej nas zapewne zdziwi, czemu Kelsen tyle mu miejsca w swych dziełach poświęca. Jest to, naszym zdaniem, aż nadto zrozumiałe.



Atak, prowadzony przez niego przeciwko starej koncepcji państwa kieruje on w pierwszym rzędzie w stronę miejsc, zdaniem jego najsłabszych. Przeciwko tym miejscom zwraca on swe ostrze polemiczne ze szczególną siłą i namiętnością, — ostrzeliwuje je najbardziej zajadle huraganowym ogniem swych argumentów.

W jaki sposób zwalcza Kelsen pojęcie państwowych granic przestrzennych? Jakich przeciwko ścisłości tego pojęcia używa zarzutów?

Do najsłabszych stron teorii klasycznej należy zdaniem Kelsena to, że w teorii tej pojęcie państwowego terytorjum zbiega się z pojęciem ściśle określonej części powierzchni ziemskiej. Jeżeli państwo ma być rzeczywiście tam, gdzie rozciąga się zakres aktów jego władzy, to nie możemy według Kelsena być na tyle zaślepieni, aby nie widzieć, że polem działalności państwa nie jest tylko sama ściśle powierzchnia ziemska, ale również mniej lub więcej szeroki pas nad nią i pod nią, że więc pole to nie jest tylko czemś długim i szerokim, ale również wysokim i głębokim. Jeżeli, mówi Kelsen, trzy elementy konstytuujące mają się naprawdę wzajemnie pokrywać, to przestrzeń państwowa nie może mieć w żadnym razie formę nieuchwytną idealnej powierzchni, ale formę bryły. Tak pojęte a widziane z zewnątrz przestrzenie byłyby czemś nie płaskim, ale stożkowatym, mogłyby być bowiem raczej przyrównane do szeregu stożków, których wierzchołki stykałyby się w idealnym punkcie środka ziemi, a które zwiężałyby się w miarę, im byłyby bliższymi tego środka.

Tu jednak przychodzi moment, w którym Kelsen stawia swój pierwszy zarzut następującej treści.

I. Państwowe terytorjum to dla większości prawników klasycznych z Jellinkiem na czele przestrzeń — jak widzieliśmy — dwuwymiarowa, pojęta jako pewien ograniczony obszar powierzchni ziemskiej. Ale nawet gdybyśmy (postępując logiczniej i w zgodzie z twierdzeniem szkoły panującej, że państwo tam swe miejsce znajduje, gdzie rozciąga się zasięg aktów jego władzy) zmienili tę przestrzeń na trójwymiarową, to jeszcze według Kelsena, natknęlibyśmy się na trudność nie do przewyciężenia, a to z powodu obowiązującego u klasyków dogmatu granic wszechstronnie zamkniętych.

Jak bowiem ściśle oznaczyć pionowe granice państwowego obszaru trójwymiarowego? Jak nakreślić je w powietrzu i w niemierzonych głębiach kuli ziemskiej?

Że wyznaczenie takie nie jest możliwem, stwierdza i podkreśla Kelsen w swych dziełach kilkakrotnie w słowach aż nadto wyraźnych.

Nie jest ono według niego wykonalnem, a to z dwóch powodów:

1) Granice państwowe w powietrzu nie są uchwytnemi z powodu absolutnego braku pozytywnych przepisów prawa narodów tego terenu dotyczących. (Pojęcie wolnego powietrza na wzór pojęcia wolnego morza chociaż może do pomyslenia, nie istnieje jak dotąd).

2) Ściśle przeprowadzenie państwowej granicy podziemnej nie wchodzi również w sferę tego, co praktycznie biorąc byłoby osiągalnem<sup>1</sup>.

II. Państwowa granica przestrzenna nie jest jednak dla Kelsena jedynie nieściśłą dlatego, że nie da się jej wyznaczyć pionowo, czyli w powietrzu i pod ziemią. Moment ten, mający niewątpliwie swoje znaczenie, nie jest jeszcze wszystkim. Drugim powodem nieściśłości omawianego pojęcia jest dla Kelsena inna okoliczność, natury nieco odmiennej.

Granice przestrzenne byłyby zdaniem jego tylko wtedy ściśłemi, gdyby równocześnie odgraniczały przestrzeń objętą działaniem aktów władzy państwowej, aktów jej panowania. (To oczywiście, o ile ma być prawdą twierdzenie klasyków, że państwo tam ma swe miejsce, gdzie rozciąga się faktyczny zakres jego władania). Że okoliczność ta nie zachodzi i że prze-

<sup>1</sup> „Nach der durchschnittsvorstellung der Juristen ist der Staat eine Art seelisch-körperliche Realität, die einen bestimmten Raum ausfüllt. Dem gegenüber ist es ein doppelter Widerspruch oder doch zumindest eine Unklarheit, wenn man das als Staatsgebiet bezeichnete Element des Staates als Fläche, als einen Teil der Erdoberfläche ansieht und eine allseitige Begrenztheit des Gebietes für wesentlich hält. Konsequenterweise müsste man als Element des Staates — neben der Gewalt und dem Volk — einen dreidimensionalen Raum annehmen, der nur in der Horizontale, nicht aber in der Vertikale eine feste Begrenzung findet. Denn nach oben, in der Luft, und nach unten, dem Erdmittelpunkte zu, findet die staatliche Herrschaft nach üblicher Anschauung doch keine begriffswesentlichen Schranken“.  
(Souv., str. 73.)

ciwnie porządek państwowy wychodzi nader często poza wyznaczone mu granice terytorjalne, sięgając dalej od nich, to wykazuje nam Kelsen wyczerpująco na podstawie całego szeregu hojnie przytaczanych przykładów.

Pierwszym z tych przykładów, to moment — moment nader często zresztą spotykany — odpowiedzialności karnej obywatela państwa za czyn popełniony zagranicą. Na odpowiedzialność tę zdaniem Kelsena moment terytorjalny nie ma na ogół większego wpływu, a to z tego powodu, że czyn karalny — warunek kary stanowiący — podlega tej karze zazwyczaj według prawa państwowego także i wtedy, kiedy popełnionym bywa zagranicą. Jedynie dla okoliczności akt przymusu warunkującej (jak n. p. wyroku) moment granic państwowych — w obrębie których okoliczność ta zwykle zachodzi — ma naogół biorąc większe znaczenie, chociaż nie jest to także bynajmniej koniecznem <sup>1</sup>.

Dalszym przykładem przytaczanym przez Kelsena, to okoliczność, zdarzająca się często w czasie wojny, a polegająca na tem, że państwo, które zdobyło obcy kraj, w obrębie nie swoich, ale cudzych granic sprawuje nieraz swe rządy. Jest to wypadek t. zw. okupacji wojennej, podczas której akty państwowego przymusu, zdarzające się w obrębie obcego terytorjum, są jak wiemy na porządku dziennym. Faktyczna władza państwa okupującego, rozpościerając się wtedy w granicach państwa okupowanego, wybiega często daleko poza właściwe jej ramy przestrzenne i sięga szerzej, niż one. (Allgemeine Staatsl., str. 139 — Souv., str. 71.)

---

<sup>1</sup> Aber auch das was man Staats-, „Grenze“ schlechthin nennt, die auf der Erdoberfläche verlaufende Grenze des Staates, ist keineswegs, wie es auf den ersten Blick scheinen möchte, eine absolute, feste, ausnahmslose örtliche Geltungsbeschränkung der staatlichen Ordnung. Zunächst gilt diese Grenze nicht für die bedingenden Tatbestände ganzer Gruppen von Rechtsnormen des eigenstaatlichen Rechtssystem. So sind es insbesondere die strafbaren Tatbestände, die nach den einzelnen Strafrechtsordnungen, auch wenn sie ausserhalb des Staatsgebietes gesetzt werden, mit Strafe bedroht werden. Die sog. Staatsgrenze gilt vor allem, wenn auch keineswegs ausschliesslich, für den bedingten Tatbestand des Zwangsaktes und seine verfahrensmässige Vorbereitung (Verwaltungsbefehl, gerichtliches Urteil u. s. w.). (Allg. Staatsl., str. 139).

Dalej cytuje Kelsen eksterytorjalną placówkę dyplomatyczną, gdzie także władza państwowa, mimo, że poza ścisłym terytorjalnym jej zasięgiem, panuje w całej swej rozciągłości.

Wreszcie przytacza on okręt na pełnym morzu, którego pokład stanowi również widownię, i to widownię pozaterytorjalną, aktów władzy państwowej. (Kelsen podkreśla, że chodzi mu tu jedynie o pełne morze, wody bowiem przybrzeżne państw nadmorskich podpadać mogą jeszcze pod pojęcie państwowego obszaru terytorjalnego). (Allg. Staatsl., str. 139 — Souv., str. 172).

W końcu z kolei przywodzi on na przykład dla poparcia swej tezy, różne akty władzy państwowej, których na podstawie umów międzynarodowych, dokonuje się często, w obrębie obcego państwa. Do aktów tych należą w pierwszym rzędzie takie n. p. czynności, jak wypowiedzenie wojny, zawarcie pokoju, podpisanie traktatu, dyplomatyczne rozmowy i enuncjacje i t. d.<sup>1</sup>

III. Trzeci z rzędu zarzut Kelsena, zwrócony pod adresem ścisłości pojęcia granicy, to jakby odwrotna strona medalu, ostatnio przez nas omawianej tezy.

Kelsen jest nietylko zdania, że porządek państwowy może być rozleglejszym od wyznaczonej mu przestrzeni terytorjalnej, ale także zdania, że władza państwowa może czasem w wykreślonych jej granicach nie mieć wyłączności, że zatem granice te mogą być niejako szerszemi od niej.<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Das gleiche gilt für die diplomatischen Akte — etwa eine Kriegserklärung — die der Vertreter des einen Staats im Gebiete eines anderen setzt. Ebenso kann auf Grund speziellen völkerrechtlichen Vertrages dem einen Staate gestattet sein, gewisse Hoheitsakte im Gebiete des anderen zu setzen. Der räumliche Geltungsbereich der einzelstaatlichen Ordnung ist somit viel weiter als das innerhalb der sog. Staatsgrenze liegende Staatsgebiet im engeren Sinne. (Allg. Staatsl., str. 139).

<sup>2</sup> Ebenso wenig wie man behaupten kann, dass die einzelstaatliche Rechtsordnung nur innerhalb des engeren Staatsgebietes gilt, bzw. dass staatliche Hoheitsakte nur innerhalb dieses engen Staatsgebietes gesetzt werden dürfen (wenn es auch richtig ist, dass die staatliche Rechtsordnung zumeist, für die überwiegende Zahl von Fällen nur innerhalb des engeren Staatsgebietes gilt), kann man behaupten, dass innerhalb des engeren Staatsgebietes nur die eine einzelstaatliche Rechtsordnung gilt (wenn es auch richtig ist, dass grundsätzlich innerhalb des engeren Staatsgebietes nur die eine einzelstaatliche Rechtsordnung gilt). (Allg. Staatsl., str. 140.)

Oba te zdania nie są prawie odrębnymi twierdzeniami, ale niemal, że stronami jednej i tej samej całości logicznej.

Powodu tego, że tak jest, szukać należy w tem, że we wszystkich niemal wypadkach, w których władza państwowa wybiega ze swych granic, ogranicza ona równocześnie władzę drugiego państwa, w obrębie jego terytorjum.

Cytowane wyżej przykłady okupacji wojennej, aktów dyplomatycznych i traktatowych, odpowiedzialności karnej obywateli zagranicą i t. d. dowodzą tego, rzecz można, naocznie. Jedy-  
nym wyjątkiem z pomiędzy nich, to wyłącznie przykład aktów państwowych na pokładzie statku na pełnym morzu, które rozgrywając się poza sferą właściwego terytorjum, nie są mimo tego jednak, ale (trzeba to podkreślić) wyjątkowo ograniczeniem władzy innego państwa. (Pełne morze jest jak wiemy terenem, który na skutek przepisów prawa narodów, jest z istoty swej terenem pozapaństwowym). Wszelkie czynności w tych wypadkach, aby mieć charakter aktów państwowych, muszą być osądzone podług prawa w danym państwie istniejącego. Pociąga to za sobą ten skutek, że pewien porządek państwowy obowiązuje prawnie poza właściwą mu sferą terytorjalną. Doniosłości tego faktu nie zmniejsza zdaniem Kelsena wcale okoliczność, że zakres takiego obowiązywania jest zwykle w praktyce zakresem dość nikłym.

Z wielce typowym stanem władzy ograniczonej względnie w obrębie swych granic niewyłącznej, mamy do czynienia zdaniem Kelsena wrazie t. zw. kondominjum. Kiedy ono zachodzi? Zachodzi ono wówczas, kiedy na pewnym obszarze terytorjalnym rozciąga się panowanie kilku, a więc dwóch lub więcej, konkurujących ze sobą potęg państwowych. Wtedy na takiej przestrzeni obowiązują specjalne normy prawne, wchodzące w skład dwóch odrębnych porządków prawnych. Są to, rzecz można, części dwóch różnych kompleksów, które mimo, że jednobrzmiące treścią, płyną nie z jednego, ale z dwóch źródeł. Konsekwencją tego jest, że organy do wydawania norm tych uprawnione działają zawsze jako wspólne organa obu państw, powstają zaś najczęściej z połączenia organów państw poszczególnych (Allg. Staatsl., str. 140).

Kondominjum jako przykład posiada dlatego duże znaczenie, ponieważ jest jednym z najlepszych potwierdzeń ograni-

czoności, względnie niewyłączności państwowego władztwa terytorjalnego.

Z drugim bardzo również charakterystycznym stanem władzy terytorjalnie niekompletnej (względnie dwóch porządków prawnych obowiązujących w obrębie jednego terytorjum), spotykamy się podług Kelsena w jednej z form związku państw, a mianowicie w t. zw. państwie związkowym. W państwie tem (o ile się oczywiście stanie na stanowisku pojęć klasycznych i uzna charakter państwowy państw-członków) istnieje w obrębie tych samych granic i ramach tego samego obszaru kilka ograniczających się wzajemnie podmiotów władzy (władza państwa związkowego oraz władza państw-członków), które władzą tą równocześnie dzielą się niejako pomiędzy sobą.

Przytoczony przykład posiada dlatego specjalną doniosłość, ponieważ w sposób niejako namacalny wskazuje według Kelsena na błędy logiczne, w których bezwiednie gubi się Jellinek. Twierdzi on mianowicie z jednej strony, że państwo jest z natury swej „nieprzenikliwe“, to jest, że na jednym obszarze istnieć może tylko jedno, równocześnie jednak stwierdzając istnienie państw niesuwerennych, nie może nieuznać, że władztwo terytorjalne w państwie związkowym nie jest władztwem wyłącznym, ale podzielonym (Souv., str. 75).

IV. Czwartym z kolei argumentem podniesionym przez Kelsena, przeciwko pojęciu państwowych granic przestrzennych, to moment związany już nie z elementem władzy, ale z elementem ludu (Staatsvolk).

Obszar zajmowany przez lud faktycznie, a przeznaczona nań przestrzeń terytorjalna, to rzeczy nie zawsze identyczne, nie zawsze ściśle się pokrywające.

O tem, że tak jest, świadczy najlepiej fakt, że na pojęcie ludu składają się zazwyczaj nietylko ludzie mieszkający w granicach państwa, ale również ludzie, mieszkający poza niemi. (N. p. mieszkający zagranicą obywatele, wobec których obowiązują nadal normy ich własnego państwa). Z drugiej strony również świadczy o tem i ta okoliczność, że nie wszyscy ludzie, przebywający w granicach terytorjum państwowego podpadają pod pojęcie ludu, gdyż są wśród nich także i tacy, którzy do „ludu“ we właściwym tego słowa znaczeniu nie na-

leżą (n. p. dyplomatyczni reprezentanci obcych państw, jak posłowie, ambasadorowie, konsulowie — dalej przejezdni i t. d.<sup>1</sup>)

Przytoczony argument przemawia zdaniem Kelsena nie mniej dobitnie od wyżej przywiedzionych przeciwko dogmatowi wzajemnego pokrywania się trzech momentów, składających się na pojęcie państwa — w tegoż pojęcia klasycznym rozumieniu.

Jest on dla Kelsena jednym dowodem więcej służącym mu do potwierdzenia jego tezy — tezy nieścistości pojęcia przestrzennych granic państwowych.

---

---

<sup>1</sup> Ebenso, wie nur für die Regel der Fälle und nicht ausnahmslos die einzelstaatliche Rechtsordnung lediglich innerhalb des engeren Staatsgebietes und innerhalb dieses nur die eine einzelstaatliche Rechtsordnung gilt, so gilt auch die einzelstaatliche Rechtsordnung nur grundsätzlich und nicht ausnahmslos für alle innerhalb des engeren Staatsgebietes befindlichen Menschen: Und gilt nur grundsätzlich nicht ausnahmslos nur für die innerhalb des Staatsgebietes befindlichen Menschen. (Allg. Staatsl., str. 140).







